



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Będziesz wielki  
od nauki  
| s. 3



Pływanie  
mistrzostwa  
| s. 4



Prezent  
ze skarpety  
| s. 5



# Upragnione złoto



Fot. MAREK SANTARIUS

Szesnaście lat czekali kibice trzynieckiego hokeja na upragnione złoto. Stalownicy blisko byli w sezonie 1997/1998, wtedy jednak w finale przegrali ze Wsecinem. Udało się dopiero z najmocniejszą kadrą w historii klubu. Trzyńczanie w finale pokonali w pięciu meczach lokalnego rywala z Witkowic.

Spełniły się marzenia tysięcy fanów hokeja z całego Zaozlia, w tym z Polski. Mecze Stalowników regularnie sledzą także kibice z drugiej

strony Olzy, zauroczeni polskim klimatem panującym w starej Werk Arenie. Do wizjonerów w trzynieckim klubie z pewnością należy Eugeniusz Delong. Dyrektor generalny klubu HC Stalownicy Trzinec już przed sezonem wyśnił „złoty sen”. Na konferencji prasowej przed startem rozgrywek zwierzył się dziennikarzom, iż w swoim śnie widział tłumy trzynieckich kibiców fetujących złoty medal. – Sny potrafią się spełniać – powiedział „Głowski Ludu”

po szczęśliwym finale. – Nie obyło się bez nerwówki, ale w finale z tak klasowym rywalem, jak Witkowice, to rzecz normalna – dodał. Inny Polak we władzach klubu, wiceprezydent klubu Jan Czudek, też dumnie przechadzał się po tafli, zasypywany gratulacjami ze wszystkich stron. – Z takim zespołem wstydem byłoby nie wygrać tego złota – powiedział nam. – Mam nadzieję, że ten sukces przełoży się na następne udane sezony. No i mocno wierzę w to, że

przekona malkontentów, którzy nie życzą nam budowy nowego stadionu – podkreślił Czudek. Prezydent klubu, Ján Moder, obiecał podobno kibicom, że w razie zwycięstwa w finale nowa hala na pewno powstanie. Nawet, jeśli będzie musiał sięgnąć wyłącznie do własnego portfela.

W Trzyńcu od wtorku trwa nieprzerwana feta. Sukcesem podbeskidzkiego klubu żyje całe miasto. Hokeiści zamierzają świętować złoty medal aż do upadłego. Przynaj-

mniej tak twierdził Martin Růžicka, najlepszy hokeista tegorocznej TipSport Ekstraligi. – Nie pytaj mnie o nowy stadion, ani o hokej. Teraz liczy się zabawa, a potem sportowe wakacje. Zasluzyliśmy na ten luz – powiedział „Głowski Ludu” Růžicka. Wszystko wskazuje na to, że będzie on jednym z pewniaków w kadrze RC na zbliżające się mistrzostwa świata na Słowacji.

JANUSZ BITTMAR  
Więcej na str. 8

## Prezesem Macierzy Andrzej Russ

We wtorek ukonstytuowały się nowe władze Macierzy Szkolnej w RC, które zostały wybrane przez delegatów z całego Zaozlia 31 marca na Walnym Zgromadzeniu tej organizacji. Na prezesa 11-osobowego Zarządu Głównego wybrano Andrzeja Russa, jego zastępcą będzie Zbigniew Bocek, sekretarzem Maria Przywara, skarbnikiem zaś Jadwiga Sikora. W trzynosobowej Głównej Komisji Kon-

trolnej działać będą w tej kadencji: Renata Kiszka, jako przewodnicząca, Karol Tobała i Dorota Oczadła.

Na pierwszym zebraniu Zarządu Głównego Macierzy omówił m.in. sprawy współpracy zaozliańskich polskich przedszkoli z placówkami przedszkolnymi w Polsce, przygotowania do jubileuszu 60-lecia przedszkola przy ul. Akacyjowej w Czeskim Cieszynie czy udział delegacji z Zaozlia w uroczy-

stościach otwarcia Centrum Edukacyjnego Polskiej Macierzy Szkolnej na Białorusi w Grodnie. – Rozmawialiśmy też o projekcie edukacyjnym „Od źródeł Wisły do korzeni polskości”, który będziemy realizować wspólnie z Gimnazjum Polskim, a także o konkursie recytatorskim przedszkoli. Ten odbędzie się w czwartek przed południem w Domu PZKO w Lesznej Dolnej – powiedział nam były prezes

Macierzy, Jan Branny. Przypomniał, że na Walnym Zgromadzeniu wybrano go na prezesa honorowego. – Jako prezesa honorowego upoważniono mnie, na podstawie pisemnego pełnomocnictwa, do prowadzenia negocjacji w wielu ważnych sprawach, na przykład w kwestii rekompensaty za przedwojenne majątki macierzańskie, czy odbudowy szkoły na Bągińcu – uściślił Branny. (kor)

### POGODA

czwartek



dzień: 6 do 10 °C  
noc: 3 do -1 °C  
wiatr: 3-7 m/s

piątek



dzień: 8 do 12 °C  
noc: 3 do -1 °C  
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422041

11044

## KRÓTKO

MIEJSCE NA  
STARY TAPCZAN  
GNOJNIK (dc)

Gmina we współpracy z firmą Nehlsen Trzyńciec uruchomiła nowe miejsce zbioru odpadów komunalnych. Od początku kwietnia działa w pobliżu stacji kolejowej, na terenie firmy M+P. Punkt, otwarty jest w dni powszednie w godz. 12.00-16.00, a w soboty w godz. 8.00-12.00. Mieszkańcy i przedsiębiorcy prywatni mogą oddawać papier, szkło, tworzywa sztuczne, gruzy i resztki materiałów budowlanych, tekstylia, urządzenia elektryczne, opony z samochodów osobowych, a także stare meble. Każde gospodarstwo domowe może oddać bezpłatnie 200 kg odpadów na miesiąc.

\* \* \*

KONSUL  
W URZĘDZIE  
WOJEWÓDZKIM  
OSTRAWA (dc)

W ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych w Ostrawie uczestniczyła również konsul Anna Olszewska. Według członka komisji, radnego Henryka Małysz, najbardziej interesowała się sprawą ewentualnego obniżenia liczby studentów w Gimnazjum Polskim, dyskutowano też o Spisie Powszechnym, współpracy władz województwa z organizacjami mniejszości narodowych oraz biznesie po obu stronach Olzy. Pani konsul wstępnie zaprosiła członków komisji na spotkanie w Konsulacie, na którym zastaną przedyskutowane niektóre konkretne problemy dotyczące mniejszości, zwłaszcza polskiej – poinformował Małysz.

Jeszcze tylko  
dziś można  
podjąć druki

Dzisiaj upływa termin wypełnienia formularzy Spisu Powszechnego. Wszyscy mieszkańcy RC mają, zgodnie z ustawą, najpóźniej dzisiaj oddać wypełnione arkusze spisu – rachmistrzom, odesłać je pocztą lub wypełnić druki elektroniczne na stronie [www.scitani.cz](http://www.scitani.cz).

Jedyny wyjątek dotyczy osób, które podjęły druki dopiero w ramach tak zwanego „spisu dodatkowego”, po 5 kwietnia. Te osoby mają czas na ich wypełnienie do wtorku 19 kwietnia – poinformował rzecznik projektu, Ondřej Kubala. Kto natomiast do dzisiaj nie otrzymał druków, ani ich nie podjął w miejscu zbiorczym – w urzędzie gminy, na poczcie czy placówce Czeskiego Urzędu Statystycznego, dzisiaj ma ostatnią możliwość. Jutro druków nie można już będzie otrzymać. Możliwość ich wypełnienia w internecie skończy się o północy z 19 na 20 kwietnia.

Do poniedziałkowego rana mieszkańcy odesłali przez internet 3,3 mln formularzy. Rozpoczęło się też skanowanie druków papierowych, które potrwa prawdopodobnie aż do czerwca. (dc)



## Europa w Kongresie Polaków



Fot. MAREK SANTARIUS

Z gośćmi ze Strasburga spotkali się również przedstawiciele gminnych komisji ds. mniejszości narodowych.

Nad Olzę zawitała w poniedziałek delegacja Komitetu Doradczego Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych przy Departamencie Praw Człowieka Rady Europy w Strasburgu. Jej członkowie: Anastasija Crickley z Irlandii, Milena Klajner z Chorwacji, Lidija Basta-Fleiner z Serbii i Polak Krzysztof Zyman, który jest sekretarzem tego komitetu, spotkali się z przedstawicielami władz Kongresu Polaków z prezesem Józefem Szymeczkiem na czele, a także z członkami gminnych komisji ds. mniejszości narodowych z całego Zaolzia. W spotkaniu wzięli ponadto udział reprezentanci Ruchu Politycznego Coexistentia-Wspólnota czy Rząd-

owej Komisji ds. Współpracy z Samorządami Gminnymi.

Głównym celem wizyty przedstawicieli Rady Europy w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego było zapoznanie się z tym, jak wygląda w praktyce realizacja Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych. Goście ze Strasburga chcieli też wysłuchać uwag dotyczących raportu Rządu RC o sytuacji mniejszości narodowych w naszym kraju.

Głos zabrał m.in. Tadeusz Toman z Coexistentii-Wspólnoty, który mówił o niektórych problemach z wprowadzaniem na Zaolziu dwujęzycznego nazewnictwa, podobnie jak członek komisji ds. mniejszości

narodowych z Trzyciecia, Vladislav Piecha. Z kolei dyrektor Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, Marta Kmeť, mówiła o sprawach polskiego szkolnictwa. Natomiast członkowie Rządowej Komisji ds. Współpracy z Samorządami Gminnymi, Bronisław Haratyk i Bronisław Walicki, przedstawili m.in. problemy związane z przygotowaniem nowelizacji ustawy o gminach, która ułatwiłaby w zaolziańskich gminach wprowadzanie dwujęzycznego nazewnictwa.

Bardzo zadowolony był ze spotkania prezes Kongresu, Józef Szymeczek. – Było to spotkanie bardzo

robocze, tematów, które poruszyliśmy na tym spotkaniu, było sporo. Cieszy mnie, że Kongres ponownie udowodnił, że organizując podobne spotkania z przedstawicielami komisji ds. mniejszości z całego Zaolzia, spełnia swoją rolę. Oznacza to, że mamy żywy kontakt z terenem, że mamy działaczom polskim w gminach coś konkretnego do zaproponowania. Ważne jest też to, że mogliśmy tu zabrać głos na temat raportu o stanie mniejszości narodowych w Republice Czeskiej. Uważam, że te głosy, które tu zabrzmiały, uzupełniły gościom z Rady Europy obraz życia naszej mniejszości polskiej nad Olzą – powiedział nam prezes Kongresu. (kor)

## Od Cieszyna do Koszęcina

Cieszyńska pieśń ludowa rozbrzmiewała wczoraj w sali widowiskowej Domu Narodowego w Cieszynie. Jej wykonawcami byli uczestnicy XVII Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej, uczniowie polskich szkół podstawowych i średnich na Zaolziu. Tegoroczny przegląd był ponadto eliminacją do Międzynarodowego Konkursu Muzyki i Pieśni im. Stanisława Hadyny w Koszęcinie oraz do Przeglądu Piosenki Dziecięcej im. prof. Adolfa Dygacza „Śląskie śpiewanie” w Piekarach Śląskich.

Rywalizacja podzielona została na kilka kategorii i grup wiekowych. A więc po pierwsze byli to soliści, duety, grupy wokalne do 10 osób, zespoły wokalnie-instrumentalne do 15 osób, chóry a cappella od 15 osób. Podział ze względu na wiek wyglądał następująco: grupa A – przedszkola; grupa B – szkoły podstawowe, klasy I-V; grupa C – szkoły podstawowe, klasy VI-IX; grupa D – szkoły średnie, grupa E – dorośli. Oceny występów dokonywało czteroosobowe jury w składzie Izabela Migocz (kierownik artystyczny ZPiT „Śląsk”), Jadwiga Sikora (wykładowca Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie), Alojzy Suchanek (długoletni wykładowca UŚ, prezes stowarzyszenia „Ars Musica”) oraz Alojzy Kopoczek (znawca folkloru Śląska Cieszyńskiego, były

prorektor Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie).

– W tym roku jest nieco mniejsze zainteresowanie przeglądem, aniżeli w roku ubiegłym i nawet się z tego trochę cieszę, bo nie mamy problemów z pomieszczeniem wszystkich występów w czasie – przyznał przekornie Leszek Kalina, sekretarz PTA „Ars Musica”, które, obok Polskiego Centrum Pedagogicznego w Cz. Cieszynie i Domu Narodowego w Cieszynie, zajęło się organizacją PCPL.

– Uważam, że poziom wykonania jest bardzo wysoki – stwierdziła Jadwiga Sikora, członek jury. – Już od kilku lat obserwuje się, że po waszej stronie Olzy folklor jest bardzo doceniany, pielęgnowany, od lat realizowany jest w szkołach repertuar

ludowy. Dzisiaj te wykonania były rzeczywiście piękne, często wzbogacone przez kapele. Sikora przyznała także, że po polskiej stronie sytuacja z pielęgnowaniem folkloru wygląda nieco gorzej. – 28 kwietnia będziemy mieć polski przegląd, także w ramach eliminacji do „Śląskiego śpiewania”, wtedy porównamy poziomy wykonania. Ja jednak przypuszczam, że będzie on niższy. Tak więc gratuluję opiekunom tych dzieci, szkołom zaolziańskim, które pielęgnują folklor i troszczą się o to, by ta muzyka ludowa i szerzej kultura ludowa po prostu nie zaginęły – dodała Jadwiga Sikora.

Czy faktycznie pielęgnowanie folkloru zaolziańskiego dzieci wysysają z mlekiem matki, czy też trzeba je w jakiś szczególny sposób do tego zachęcać? – Nasze dzieci lubią śpiewać

na ludowo, poza tym jesteśmy szkołą im. Stanisława Hadyny, więc tradycja śpiewu ludowego jest u nas jak najbardziej usankcjonowana – odpowiedziała Danuta Cymerys z bystrzyckiej PSP. – To są nasze korzenie, to, z czego sami wyrosliśmy, muzyka ludowa jest piękna, prosta, choć niełatwa, zatem trzeba ją pielęgnować i uświadamiać dzieciom, że nie jest to jakieś „głupie śpiewanie”. I one bardzo dobrze na to reagują, na lekcjach mogą sobie pośpiewać tak od serca, bez wielkiego artyzmu, słowa piosenek są często zabawne, opowiadające jakąś historię – to wszystko przekonuje ich do ludowości.

Wyniki XVII Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej opublikujemy w sobotnim numerze naszej gazety.

WITOLD BIERNAT



Fot. WITOLD BIERNAT

Kapela Gorolosko „Torka” z Jabłonkowa podczas wczorajszego przesłuchania.

RUSZA KAMPANIA SPOŁECZNA MAJĄCA ZACHĘCIĆ DO UCZENIA SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH

# Będziesz wielki od nauki...

Już wkrótce w Polsce rozpocznie wielka kampania promująca naukę języków obcych. Przeprowadzi ją Fundacja Instytut w Edukacji. Hasło nawiązuje do kampanii z mlekiem w tle, i będzie brzmieć „Ucz się języków, będziesz wielki”. Paweł Poszytek, prezes fundacji, był gościem sobotniej konferencji w Ustroniu dotyczącej nauczania języków obcych. Rozmawiamy z nim, dlaczego warto uczyć się nie tylko angielskiego, ale i języków nam bliższych...

**Kampania „Ucz się języków, będziesz wielki” ma sprawić, że jeszcze więcej Polaków będzie uczyć się języków obcych. To tak w wielkim uproszczeniu...**

Przede wszystkim ma uzmysłwić Polakom, jaką wartość mają języki. Gdy zapytamy przechodnia na ulicy, czy warto się uczyć języków, to oczywiście uzyskamy odpowiedź twierdzącą. To jest jednak deklaracja, za którą nie zawsze idą czyny, świadomość, że nawet drobna znajomość języka, niekoniecznie perfekcyjna, bardzo może nam się przydać w codziennym życiu. Znajomość drugiego języka, nie musi to być od razu angielski, to dostęp do innego sposobu myślenia, to możliwość zrozumienia innych ludzi, ale także szansa przełamania barier, uczenia się tolerancji. Dzięki takiej umiejętności więcej dowiemy się także o naszym ojczystym języku, naszej kulturze. Najlepiej to widać na przykładzie dzieciaków, które mają kontakt z rówieśnikami z innych krajów przy okazji różnego rodzaju wymian i programów. Muszą powiedzieć w języku obcym tak naprawdę o sobie. To jest podstawowy temat w pierwszym kontakcie z obcokrajowcem. Korzyści jest dużo więcej, są nawet medyczne...

**W kampanii „Pij mleko, będziesz wielki” to zrozumiałe. Pijąc mleko dostarczamy kościom wapnia. Nie potrafię sobie wyobrazić, jak nauka języków może przekładać się na nasze zdrowie...**

Są dowody na to, że osoby uczące się języków nie będą chorować na Alzheimera. Reasumując więc, hasło „Ucz się języków, będziesz wielki” ma praktyczne przełożenie na wiele dziedzin życia – będziesz wielki w biznesie, będziesz wielki w swoim środowisku, a do późnych lat będziesz zdrowy mentalnie.

**Jak jest z językami w Polsce? Wydaje się, że coraz lepiej, skoro niemal każda osoba starająca się o pracę posługuje się biegle co**



Paweł Poszytek jest cenionym ekspertem językowym w Polsce.

**najmniej dwoma językami obcymi, wielu Polaków pracuje poza granicami kraju...**

Poziom edukacji językowej w Polsce jest mniej więcej taki, jak w innych krajach, a więc niezadowolający. Nauka języków obcych to zupełnie inna działka, niż kształcenie na przykład biologii czy geografii. Nie jest to uczenie pewnych faktów, ale bardzo szeroko pojęte rozwijanie skomplikowanych kompetencji. Ta edukacja jest z natury rzeczy inna, jest trudna. W większości europejskie systemy edukacyjne częściej sobie z tym nie radzą, niż radzą. To, że w niektórych krajach czy regionach mówi się lepiej po angielsku, jak na przykład w Holandii czy Skandynawii, wypływa z innych faktów. Nie chodzi tylko o dobre funkcjonowanie systemu edukacyjnego, ale o to, że mieszkańcy są niejako

wystawieni na ten język, telewizja emituje filmy w oryginalnym języku, wszędzie dookoła pełno jest obcokrajowców. Żyjąc w takim środowisku nauka angielskiego staje się czymś naturalnym. Wracając jednak do Polski, ta jest europejskim średniakiem. Na drugim biegunie są kraje, które w temacie edukacji językowej zupełnie się poddały, można zaliczyć do nich na przykład Grecję.

**Rozmawiamy na pograniczu polsko-czeskim. Wielu rodziców z małżeństw mieszanych nie posyła dzieci do polskiej szkoły, uznając, że w czeskiej będą miały łatwiejszy start w życie. To dość duży błąd, choć rodziny tego tak nie traktują...**

To się tak ładnie nazywa, że nie wykorzystujemy bogactwa wielojęzycznego w danym regionie.

We współczesnym świecie obserwujemy duże parcie na uczenie się języka angielskiego, co jest zrozumiałe – to język internetu, biznesu, międzynarodowej komunikacji, ale bardzo często, szczególnie w przygranicznych rejonach, tracimy możliwość uczenia się języka sąsiada, czy wręcz języka naszych przodków. To jest problem, który nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie słabo się nagłaśnia.

**Znajomość takich języków na pewno będzie atutem w skali mikro, ale czy w makro także?**

W skali makro znajomość też może być atutem. Weźmy rynek pracy. Dziś pracodawcy nie rzuca na kolana to, że ktoś zna angielski, bo wszyscy się go uczą, natomiast znajomość tzw. języków mniejszych zwiększa nasze szanse na rynku pracy. Na przykład język

polski jest ceniony w Wielkiej Brytanii z uwagi na dużą polską mniejszość. W Polsce dobrym przykładem jest język portugalski. Mało komu przychodzi do głowy, żeby się go uczyć, a możliwości są coraz większe. W Polsce jest coraz więcej biznesu portugalskiego. Nie chodzi tylko o sieć sklepów spożywczych, ale także o sektor bankowy. Znajomość tego języka jest więc ogromnym atutem.

**Powiedzmy o języku esperanto. Uczyłem się go w szkole podstawowej, lektor mówił, że jest bardziej przyszłościowy od angielskiego. Chyba nic z tego nie wyszło. Czy esperanto jest jak płyta winylowa, tylko dla kolekcjonerów?**

Język esperanto jest skazany na totalnie niepowodzenie z bardzo prostej przyczyny – to sztuczny twór, nie stoją za nim żadne wartości kulturowe. Trzeba pamiętać, że język to nie tylko mechanizm komunikowania się, za nim stoi cała sfera kulturowa, różnych znaczeń. Dlaczego język angielski jest dziś dominujący? Za nim stoi właśnie cała kultura, cała historia narodów. Za angielskim przemawiają produkty tej kultury, na przykład muzyka. Przecież większość przebojów jest śpiewana po angielsku. W jakim języku śpiewali słynni Beatlesi?

**A język rosyjski, kiedyś uczony w szkołach na masową skalę?**

To ciekawy przykład. On by spełniał warunki, o których mówiłem przed chwilą, ale ekspansja jest mniejsza, niż w przypadku angielskiego. Rosja nie promuje języka w tak atrakcyjny, w tak ciekawy sposób, jak robią to na przykład inne narody za pomocą swoich instytucji, na przykład Instytutu Goethego czy Instytutu Cervantesa. Nie chcę nikogo urazić, ale Rosjanie pewne wartości eksportowali na czołgach.

**Rozmawiał: TOMASZ WOLFF**

## »Wszystkie kobiety Mateusza« już jesienią

Powoli kończą się zdjęcia do filmu „Wszystkie kobiety Mateusza”. Zdjęcia powstają głównie w Cieszynie. We wtorek filmowcy kręcili wielkanocne sceny przed kościołem na Placu Londzina. Cała ekipa jest zachwycona Cieszynem. Znany krakowski aktor, Krzysztof Globisz, który wcielił się w postać głównego bohatera – Mateusza, uważa, że małe miasteczka, nie tak opatrzone i mało ograne w filmach, jak na przykład Kraków czy Warszawa, mają ogromną szansę na sukces.

– Cieszyn to wspaniałe miasteczko. Ma niezwykły urok, myślę, że nasz operator Adam Sikora na pewno fajnie to uchwyci, pokaże widzom. Cieszyn jest przez nas na nowo odkrywany, odkrywamy jego siłę, potencjał,



Krzysztof Globisz (z lewej) czuje się w Cieszynie jak u siebie w domu. W rozmowie z producentem filmu, Witoldem Beresem.

piękno. Ja tutaj się po prostu dobrze czuję – powiedział aktor.

Dziś nikt nie potrafi sobie wyobrazić, że film mógłby być kręcony w innym mieście. Tymczasem to przypadek sprawił, że producenci postawili na stolice Śląska Cieszyńskiego. Witold Beres, producent: – Braliśmy pod uwagę kilka miasteczek położonych w różnych zakątkach Polski. Posiłkowaliśmy się przede wszystkim zdjęciami zamieszczonymi w internecie. Po przyjeździe na miejsce zobaczyliśmy miasto jeszcze fajniejsze, niż na zdjęciach. To taka nauka na przyszłość, że internet jest super, ale przecież nie odda atmosfery panującej w danym mieście.

Filmowcy kolejny raz pojawią się nad Olzą w czerwcu. Będą krę-

cić zdjęcia między innymi podczas Święta Trzech Braci. Później mają pojawić się w wakacje przy okazji II Festiwalu Europejskich Szkół Artystycznych Kręgi Sztuki.

– Późną jesienią zrobimy w Cieszynie wielką premierę filmu. W przyszłym roku będziemy chcieli pokazać obraz na jednym z festiwalu filmowych – dodaje Beres.

W filmie zagrają statyści ze Śląska Cieszyńskiego. Lokalnych akcentów będzie więcej. Zespół Ustronski z Ustronia ma nagrać piosenkę promującą „Mateusza”.

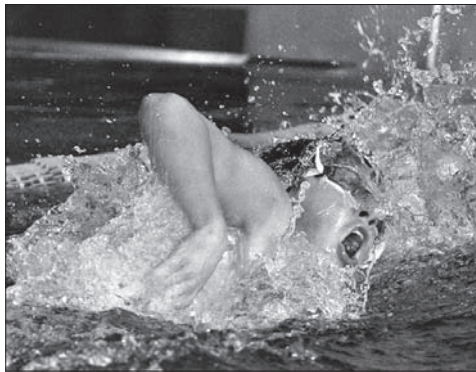
– Na razie myślimy nad klimatem, musimy przeczytać scenariusz. Wstępny pomysł już jest – mówi Zbigniew Bałdys z Ustronskiego. (wot)

# Mistrzostwa na mokro

Po jubileuszowym Zjeździe Gwiazdzistym przyszedł czas na kolejną okrągłą edycję zaolziańskich zmagania polskich szkół podstawowych. W tym roku już po raz 10. na basenie przy szkole podstawowej w Bystrzycy spotkali się młodzi pływacy, by rywalizować o indywidualne i drużynowe laury.

Inicjatorami imprezy byli przed 10 laty ówczesna dyrektor bystrzyckiej szkoły, Wanda Tomczala, oraz trener i sędzia pływacki, Ivo Konvička. – Przez te lata zawody praktycznie się nie zmieniły, zrobiliśmy tylko pewne korekty organizacyjne, by usprawnić ich przebieg – powiedział Roman Wróbel, dyrektor PSP Bystrzyca. – Założenia pozostały niezmiennie, pływamy w trzech kategoriach wiekowych – klasy IV-V, VI-VII i VIII-IX i dwóch stylach – klasycznym, a więc popularną żabką, i dowolnym, czyli kraulem, na dystansie 50 m – wyjaśnił Wróbel. Na zakończenie rywalizacji pojawiła się kategoria najbardziej widowiskowa, a więc sztafety 4x50 m, w każdej drużynie startowały dwie dziewczyny i dwóch chłopców.

Na bystrzycki basen zjechały niemal wszystkie pełnoklasowe szkoły z regionu, nie zabrakło też niektórych małoklasówek. Przygotowania do pływackich mistrzostw przebiegały na Zaolziu w przeróżnych sposób. Oczywiście większość placówek nie dysponuje własnym basenem, stąd wybór zawodników odbywał się głównie na zasadzie – kto ma ochotę, ten jedzie. Pierwszeństwo otrzymywali też ci, którzy pływaniem zajmują się wyczynowo – np. w klubach trzynieckim, bystrzyckim, karwińskim



Adam Gaura z PSP Czeski Cieszyn.

bądź orłowskim. I zwłaszcza na ich dobre wyniki liczyli opiekunowie drużyn: – Najwięcej nadziei pokładamy w dziewczynach, które trenują w Trzyniecu i Karwinie – przyznała Małgorzata Piasecka, z PSP Czeski Cieszyn. – U nas dwoje uczniów należy do kółka pływackiego w Orłowej – powiedział z kolei Zbigniew Letocha z Lutyni Dolnej. – Do Trzynieca na zajęcia pływackie dojeżdża dwoje naszych uczniów, w tym najmłodszy uczestnik tegorocznych mistrzostw, Szymek Sabela z klasy pierwszej – wyjaśniła Renata Buława z gnojnickiej szkoły.

Z racji braku stałego dostępu do basenów niektóre szkoły zdecydowały się przynajmniej na zorganizowanie treningów przed samymi mistrzostwami. I tak na przykład wędryńska podstawówka odbyła dwa treningi na bystrzyckim basenie, pod okiem swojej nauczycielki, Małgorzaty Filipek. – W naszych treningach, które odbywają się na basenie w Sibicy, skupiamy się zwłaszcza na zawodach sztafetowych – stwierdziła Małgorzata Piasecka. Zajęcia na basenie w ramach wychowania fizycznego organizowane są tylko dla uczniów pierwszego stopnia. – My jedziemy do Trzynieca, w roku mamy takich lekcji ok. 18 – wyliczyła nauczycielka Olga Mrózek z małoklasówki w Oldrzychowicach, która do Bystrzycy przywiozła całą klasę piątą swojej szkoły, a więc trzech chłopaków.

Z powyższej perspektywy w nieco uprzywilejowanej sytuacji wydaje się być bystrzycka placówka, posiadająca własną pływalnię. – Rzeczywiście, u nas uczniowie mają łatwiejszy dostęp do basenu, z tym, że nie korzystają z niego specjalnie tłumnie – stwierdził Roman Wróbel. – Jasne, że czasami aż żal jest tych, którzy startują obok wyczynowców odwiedzających basen kilka razy w tygodniu. Myślę jednak, że robienie jakichkolwiek ograniczeń byłoby bezsensowne, a poza tym sport jest nieprzewidywalny, tutaj wszystko może się wydarzyć – dodał.



Na podium sztafety z Czeskiego Cieszyna, Bystrzycy oraz reprezentanci czeskiej bystrzyckiej szkoły.

Sami uczestnicy zawodów specjalnie nie przejmowali się różnicami w poziomie przygotowania do zawodów pływackich. – Choć byłam dopiero 11., jestem zadowolona – uśmiechała się Weronika Zemene z Wędryni, która nigdy nie pływała wyczynowo, ale z wodą jest już nieźle oswojona – pływa od 11 lat. Równie dawno temu sztukę tę opanowała także jej koleżanka, Klara Kotas. – Mam 12 lat, a pływam od 11 – wyjaśniła. – Kiedyś przez pięć lat należałam do klubu, dziś już chodzę na basen tylko rekreacyjnie. Swoim dzisiejszym wynikiem nie chciałabym się chwalić – dodała z uśmiechem.

Po trzygodzinnej rywalizacji, którą zakończył bardzo widowiskowy wyścig sztafet, najlepsi zaolziańscy pływacy z polskich szkół podstawowych (i jednej czeskiej, bystrzyckiej placówki – jej uwzględnienie w oficjalnych wynikach nie spotkało się u wszystkich z równym entuzjazmem) odebrali puchary, medale i nagrody. – Zająłem trzecie miejsce, bardzo cie-

szę się z sukcesu, bo nie trenowałem zbyt długo – przyznał Gerson Mazur z Oldrzychowic. Dwa złote medale wywiozł z Bystrzycy Marek Grycz z Trzynieca, który pod okiem Ivo Konvičky pływa od siedmiu lat. Obecność na zawodach swojego szkoleniowca nie wpłynęła na niego specjalnie deprymująco. – Było już tak kilka razy, więc jestem przyzwyczajony – przyznał Marek dodając, że w pływaniu najważniejsze są technika i siła. Podobnie uważa także trzykrotny medalista mistrzostw PSP – Adam Šařec z Czeskiego Cieszyna. Indywidualnie zdobył dwa srebrne medale, złoto wywalczył wraz z drużyną w sztafecie. – Od pół roku pływam już tylko rekreacyjnie, treningi pokrywały mi się z innymi zajęciami – powiedział Adam. – W naszej drużynie panuje super atmosfera, mamy bardzo wyrównany skład, stąd nasze pierwsze miejsce w sztafecie – wyjaśnił zapewniając, iż za rok jego ekipa będzie jeszcze lepsza.

WITOLD BIERNAT

IVO KONVIČKA, TRENER KLUBU PŁYWACKIEGO W TRZYŃCU I KLUBU PIĘCIOBOJU NOWOCZESNEGO W BYSTRZYCY:

## Młodych należy motywować

**Jak podsumowałby pan dzisiaj zawody?**

Myślę, że jak co roku była dobra organizacja, a wyniki odpowiadają mniej więcej poziomowi zawodników. Ci uczniowie, którzy pływają wyczynowo lub uprawiają dyscypliny związane z pływaniem, prezentują oczywiście nieco lepszy poziom od tych dzieci, które pływają tylko dla przyjemności. Te mistrzostwa to jednak przede wszystkim bardzo dobra motywacja do tego, by się ruszyć, by coś zrobić, a nie tylko siedzieć przed komputerem. Pływanie jest naprawdę dla wszystkich, nawet dla osób, które ze względu na swoją tuszę nie mogą uprawiać innych dyscyplin sportu. Basen jest w ich

wypadku idealnym rozwiązaniem, w wodzie nie czuje się tych dodatkowych kilogramów.

**Czy w związku z tym można zaobserwować większe zainteresowanie tą dyscypliną?**

Jako trener pływania mogę przyznać, iż nie mamy problemów z brakiem chętnych do uczestnictwa w zajęciach. Inne kluby sportowe rzeczywiście narzekają na słabe zainteresowanie sportem ze strony dzieci, a my nie. Choć to też po części wynika z faktu, iż rodzice po prostu chcą, żeby ich dzieci umiały dobrze pływać. Dlaczego? By na urlopie w Chorwacji nie musieli się martwić w chwili, gdy ich pociechy zbliżają się do wody

(śmiech). Dlatego wybierają takie zajęcia, na których ich dzieci mogłyby posiadać te umiejętności. Dodam, że wszystkie kluby z okolicy współpracują z naszym klubem pływackim w Trzyniecu i pięcioboju nowoczesnego tutaj, w Bystrzycy.

**Właśnie zakończyła się 10. edycja mistrzostw polskich szkół. Czy można zaobserwować jakieś zmiany w poziomie umiejętności pływackich uczniów, w ich zainteresowaniu pływaniem?**

Co roku jest inaczej. Wynika to z tego, jacy zawodnicy startują w poszczególnych kategoriach. Poziom wyczynowców, bez względu na to, czy osiągną dobry lub bardzo dobry wynik, zawsze jest wysoki,

a przez te 10 lat raczej cały czas się poprawia. Warto jednak obserwować przede wszystkim amatorskich uczestników. W ich przypadku muszę niestety stwierdzić, iż ich poziom sukcesywnie spada. I mimo tego, co powiedziałem wcześniej, jednak zmniejsza się też liczebność dzieci pływających. Cóż, żyjemy w dobie komputerów.

**Czy szkoła może jakoś wpłynąć na poprawę tego stanu?**

Akurat nasza szkoła robi w tym względzie bardzo wiele. Umożliwia dzieciom darmowe pływanie, zapewnia opiekę trenerską, w wolnym czasie uczniowie mogą uczestniczyć w zajęciach klubowych, oferta zajęć na basenie też



Ivo Konvička

jest bardzo bogata. Niestety, brakuje motywacji. Dlatego trzeba dzieci zachęcać do aktywnego spędzania wolnego czasu już od najmłodszych lat. A później już najlepszą motywacją do dalszej pracy są odnoszone sukcesy.

Rozmawiał: WITOLD BIERNAT

## Wyniki Mistrzostw Szkół Podstawowych w Pływaniu w Bystrzycy

### STYL DOWOLNY:

**Dziewczyny**, klasy IV-V: 1. Kateřina Štefánek (Bystrzyca), 2. Aneta Byrtus (Bystrzyca), 3. Izabela Mrózek (Sucha Górna), klasy VI-VII: 1. Joanna Sznepka (Bystrzyca), 2. Barbara Zemene (Karwina), 3. Tereza Filipková (Bystrzyca), klasy VIII-IX: 1. Katarzyna Buława (Cz. Cieszyn),

2. Claudia Bromek (Cz. Cieszyn), 3. Judith Hurta (Bystrzyca).

**Chłopcy**, klasy IV-V: 1. Lukáš Walaski (Bystrzyca), 2. Sebastian Linzer (Karwina), 3. Jakub Zogata (Wędrynia), klasy VI-VII: 1. Marek Grycz (Trzyniec), 2. Adam Šařec (Cz. Cieszyn), 3. Adam Sklenář (Bystrzyca), klasy VIII-IX: 1. Ro-

man Ligocki (Karwina), 2. Adam Gaura (Cz. Cieszyn), 3. Dalibor Polok (Bystrzyca).

### STYL KLASYCZNY:

**Dziewczyny**, klasy IV-V: 1. Jolanta Byrtus (Trzyniec I), 2. Kateřina Štefánek (Bystrzyca), 3. Izabela Mrózek (Sucha Górna), klasy VI-VII: 1.

Tereza Filipková (Bystrzyca), 2. Joanna Sznepka (Bystrzyca), 3. Karolina Utikal (Cz. Cieszyn), klasy VIII-IX: 1. Katarzyna Buława (Cz. Cieszyn), 2. Sabina Blachowska (Lutynia Dolna), 3. Claudia Bromek (Cz. Cieszyn).

**Chłopcy**, klasy IV-V: 1. Lukáš Walaski (Bystrzyca), 2. Sebastian Lin-

zer (Karwina), 3. Gerson Mazur (Oldrzychowice), klasy VI-VII: 1. Marek Grycz (Trzyniec I), 2. Adam Šařec (Cz. Cieszyn), 3. Marek Niedoba (Lutynia Dolna), klasy VIII-IX: 1. Paweł Maštaliř (Bystrzyca), 2. Adam Szymanik (Karwina), 3. Roman Ligocki (Karwina). (wib)

# GŁOSIK

## Prezent ze skarpety

Głosik i Ludmiłka zostali zaproszeni na urodziny dwóch bliźniaczków – Asi i Kasi. Dziewczynki właśnie obchodziły swoje czwarte urodziny. Czują się już bardzo dorosłe (bo wreszcie w przedszkolu przestały być maluchami i zaczęły się zaliczać w poczet średniaków), ale tak naprawdę były jeszcze malutkie i strasznie kochały pluszowe przytulanki. – W takim razie prezent mamy z głowy – kupimy dla nich jakieś pluszowe zwierzątka – orzekł Głosik. Ale Ludmiłka miała inne plany. – Nie kupimy, tylko sami zrobimy – oznajmiła zaskoczonym Głosikowi. – W pewnym dziecięcym czasopiśmie widziałam ciekawe zwierzątka, które można wykonać ze skarpet, podkolanówek czy obciętych rajstop. Nasze skrzaty żwawo zabrały się do roboty. Wkrótce miały gotowe dwa uroczne zwierzątka – pieska i łasiczkę, które widzicie na zdjęciu. Małe solenizantki aż piszczały z zachwytu.

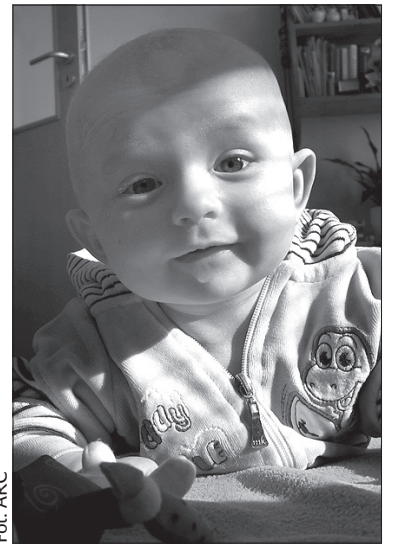
Też chcielibyście sami zrobić miłe i przytulne zwierzątka? Oto, co będziecie potrzebować: dłuższą skarpetę, podkolanówkę lub część rajstop, plastikowe oczy (można kupić w sklepach plastycznych), kawałki kolorowego filcu (tak samo), wstążkę lub skrawek kolorowego materiału, watę lub pociętą na kawałki piankę poliuretanową, klej lub igłę i nici oraz zwykłą gumkę do włosów.



Fot. DANUTA CHLUP

Piesek i łasiczka

Skarpetę napełnimy watą lub pianką. Tam, gdzie jest miejsce na piętę, wypychamy większą ilość waty, by głowa zwierzątka miała ładny kształt. Otwarty koniec skarpety nacinaamy tak, by rozdzielił się na trzy części, które splatamy do warkoczka (ogonka) i spinamy gumką. Z filcu wycinamy uszka i łapki, które naklejamy lub przyszywamy. Naklejamy oczy, a koło szyi zawiązujemy wstążkę (obrożę) lub chusteczkę według własnej fantazji. Głosik i Ludmiłka z niecierpliwością czekają na zdjęcia waszych wyrobów! (dc)



Fot. ARC

### WITAMY

**ADAŚ** urodził się 2 października ub. roku w Kromierzyżu. Ważył 3 650 g i mierzył 51 cm. Jego rodzicami są Nina i David Burianowie. Rodzinka mieszka w Kromierzyżu, lecz mama chłopczyka, z domu Czepiec, pochodzi z Mostów koło Jabłonkowa. Adaś otrzymał imię po swym prapradziadku, który był swego czasu – jak napisała pani Nina – „dostojnym wójtem Mostów”. Dodała, że Adaś jest pierwotnym synem, co też jest powodem, by „zacząć od Adama”.

Spośród znanych Adamów, noszących imię, które po hebrajsku oznacza człowieka lub mężczyznę, wymieńmy dziś tych związanych z naszym terenem – pisarzy Adama Wawrosza i Wiesława Adama Bergera. Adam obchodzi imieniny 24 grudnia. (dc)

**UWAGA RODZICE!** Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysłyły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęć prosimy o informacje na temat

imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

### ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK

Poprawne rozwiązanie „Rozsypanych słów” z 31 marca: DRZEWA – brzoza, lipa, jawor, wierzba, orzech, jesion. SPORT – tenis, futbol, hokej, ringo, sumo, polo. Nagrodę książkową (do odebrania w sekretariacie Redakcji) wylosowała **Klaudia Kluz** z PSP w Nawsiu. (dc)

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Fot. ARC

#### POD »BAŚNIOWCEM ANDERSENA«

W piątek 1 kwietnia w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie odbył się już siódmy z kolei „Wieczór z Andersenem”. Nasi czytelnicy, a było ich 17 z klas 2-5, rozpoczęli swoją zabawę pójściem do parku pod „baśniowiec Andersena”, gdzie szukali skarbu i cieszyli się z zabaw ruchowych na świeżym powietrzu. W „Podziemiach Pustecznego”, czyli piwnicy, pod fachowym okiem sztygara dowiadawali się, jak to było na kopalni za czasów Gustawa Morcinka i jak wygląda praca górnika dziś. W pracowni archeologów wytwarzali sobie własne fosylia. Gość z podziemia, diabełek Rokitka, przeczytał dzieciom „Podanie o Skarbniku”, zaś w królestwie baśni nasi mali podróżnicy w czasie rozwiązywania zagadki i łamigłówek.

– Wieczór z Andersenem bardzo mi się podobał, graliśmy w dużo fajnych gier, sporo się bawiliśmy. Jedliśmy wymyślnie smakołyki – pizzę, placki, cukierki. Byliśmy także w parku przy drzewku Andersena, gdzie

szukaliśmy skarbu, który oczywiście znaleźliśmy. Było super! – podsumowała spotkanie jedna z czytelniczek, Ola Veselá. **Maria Bartulec**

#### JAK »EKOLUDKI« WITAŁY WIOSNĘ...

„Ekoludki”, czyli gródeckie przedszkolaki, postanowiły w tym roku osobiście przywitać wiosnę. Wybrały się więc 21 marca nad Olzę, by ostatecznie pożegnać zimę. Jej symbol – Marzannę – wkrótce poniosły fale rzeki. Teraz wystarczyło już tylko zaśpiewać kilka wesołych piosenek, by powitać jak należy upragnioną wiosnę. Obecnie gródeckie przedszkolaki przygotowują się już do Świąt Wielkanocnych. Wraz z paniami nauczycielkami, Anielą Kulik i Klarą Świerczek, zaprosiły rodziców i dziadków w środę 6 kwietnia na wspólne pisankowe przedpołudnie. Panie przygotowały na stolikach mnóstwo materiału i farby do dekorowania wyduszek. Niektóre mamy i babcie nawet się nie spodziewały, że aż tyle mają pomysłów i zreczności (a cierpliwości zresztą też). Z rąk małych i dorosłych twórców wychodziły małe

arcydziałka, wykonane najróżniejszymi technikami. Sala zabaw zamieniła się w pisankową salę wystaw.

W maju nasze „ekoludki” wspólnie z kolegami z gródeckiej szkoły będą świętowały Dzień Matki. Czekają je wycieczka na Jaworowy z poszukiwaniem skarbu. Dobrze, że wiosna przysłała wreszcie do nas, do Gródku!

**Lidia Kluz**

#### I MATEMATYKĘ MOŻNA LUBIĆ...

Tak przynajmniej uważają uczniowie klas 6-8, uczestnicy konkursu matematycznego pt. „Pitagoriada”. W czwartek 24 marca odbyły się w auli Gimnazjum Polskiego powiatowe eliminacje konkursu. Udział wzięło 74 uczestników ze szkół podstawowych z polskim językiem nauczania. Organizatorem „Pitagoriady” kl. 6-8, podobnie jak konkursu dla klas piątych, który odbył się już w styczniu, jest Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Uczestnicy każdej kategorii rozwiązywali komplet 15 przykładów w ciągu 60 minut. Żeby zostać laureatem, trzeba było poprawnie rozwiązać przynajmniej dziewięć przykładów, co wcale nie było łatwe. Laureatów było sporo, we wszystkich kategoriach obu powiatów aż 28.

#### Oto najlepsze lokaty naszych matematyków (w rywalizacji razem z czeskimi szkołami):

Powiat Frydek-Místek: klasa VI, 2. miejsce – Janusz Rucki (PSP Gnojnik), klasa VII, 2. miejsce – Marek Grycz (PSP Trzyniec), klasa VIII, 2. miejsce – Artur Vacovský (PSP Jabłonków). Powiat Karwina: klasa VII, 1. miejsce – Damian Wałosek (PSP Czeski Cieszyn), klasa VIII, 1. miejsce – Tadeusz Czapek (PSP Karwina-Frysztat).

Laureaci z największą liczbą punktów wezmą udział w wojewódzkich eliminacjach „Pitagoriady”. Z pewnością będzie wśród nich Damian Wałosek z Czeskiego Cieszyna, który uzyskał maksymalną liczbę punktów, rozwiązując poprawnie wszystkich 15 przykładów. Na pytanie, czy jest z siebie zadowolony, odpowiedział: – Liczyło mi się dobrze, przykłady były bardzo ciekawe, trzeba było jednak postępować ostrożnie, bo pytania były bardzo podchwytliwe. – Lubię matematykę, w tym roku biorę udział w „Pikomacie”, „Kangurze Matematycznym”, olimpiadzie matematycznej i „Pitagoriadzie” – powiedział kolejny uczestnik, Adam Poloček, uczeń kl. VII z Czeskiego Cieszyna.

Lokaty uczniów poszczególnych kategorii można znaleźć na stronie internetowej Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego [www.pctesin.cz](http://www.pctesin.cz).

A oto jeden z przykładów do wypróbowania przez czytelników „Głosu Ludu”: Iloczyn dwóch liczb wynosi 7952. Jedna z liczb jest zakończona czwórką. Jeżeli czwórkę skreślimy, otrzymamy drugą liczbę. Podaj większą z obu liczb. **Janina Wałach**

#### MARZEC W STONAWSKIEJ SZKOLE

Marzec jest miesiącem czytelnictwa, dlatego pani bibliotekarka Marta Orszulik przygotowała dla nas aż trzy imprezy. W piątek 11 marca odwiedziliśmy Dom Opieki Społecznej w Stonawie. Emerytowany biskup, pan Vladislav Volný, bardzo ciekawie przedstawił nam historię Biblii, księgi, która została przetłumaczona na ponad 2,5 tys. języków. Potem czytaliśmy książkę Pawła Beręsewicza „Co tam u Ciurków”. Najbardziej podobały nam się opowiadania starszych mieszkańców Domu Opieki o ich przeżyciach z dzieciństwa.



Fot. LUKASZ ORSZULIK

Albert Wóbel z klasy 5 z dużą kukłą.

W poniedziałek 21 marca w stonawskiej bibliotece odbyło się spotkanie z aktorką Sceny Lalek „Bajka”, panią Wandą Michałek, która czytała nam wesołe przygody rozbójnika Rumcajska, a także krótkie wierszyki oraz fragmenty z książki Gustawa Morcinka. Na koniec pani Wanda zaprezentowała nam różne typy lalek. Każdy mógł spróbować poruszać kukielkami i zagrać krótką scenkę. Było naprawdę bardzo fajnie.

Super przeżyć dostarczyła nam „Noc z Andersenem”, która rozpoczęła się w piątkowe popołudnie. Najpierw spacerowaliśmy śladami jelenia „Větrníka”, które zaprowadziły nas do leśniczówki, potem wójt Stonawy Andrzej Feber zasadził drzewko w ogrodzie Domu Opieki Społecznej, a w bibliotece nauczyliśmy się zdołać garnuszki serwetkami. Panie bibliotekarki przebrały się za Żwirka i Muchomorka i było bardzo wesoło.

**Uczniowie klasy 4 i 5 PSP w Stonawie**





MARTIN RŮŽIČKA, NAJLEPSZY HOKEISTA TEGOROCZNEGO SEZONU DLA »GL«:

# Kibice po prostu nas uskrzydłili

25-letni Martin Růžička zaliczył najbardziej udany sezon w swojej karierze. Napastnik klubu HC Stalownicy Trzinec był motorem napędowym wyścigu po złoty medal. Król strzelców fazy zasadniczej (24 bramek) utrzymał znakomitą formę także w kluczowych momentach sezonu. Do siatek rywali trafiał w playoffs z dokładnością szwajcarskiej nawigacji. W decydującym meczu rozkleił Witkowice już w 2. minucie. – Ta szybka bramka była podstawą sukcesu – powiedział „Głosowi Ludu”. Nasza gazeta była w tym roku partnerem medialnym trzytnieckiego klubu.

## Ciężko było postawić ten decydujący krok?

Nerwy były ogromne, bo w finale nawet najmniejszy błąd mógł zażywić na losach meczu. Witkowice wyczuły szansę wygrywając w sobotę u siebie w rzutach karnych. Rywal liczył na to, że zdramatyzuje jeszcze te finały. Szybka bramka była podstawą sukcesu. Ustawiła przebieg meczu, pozwoliła nam zagrać na większym luzie. Wprawdzie goście błyskawicznie wyrównali, ale jestem przekonany o tym, że od pierwszej bramki to my byliśmy górą. Wiem, że niektórzy chłopcy w nocy z poniedziałku na wtorek prawie nie zmrúżyli oka. Presja była duża, tym bardziej, że już w poprzednim spotkaniu byliśmy o krok od złota. Zabrakło trzydziestu sekund.



Martin Růžička z pucharem dla mistrza Tipsport Ekstraligi.

**Zgodzisz się jednak ze mną, że lepszej oprawy być nie mogło. Koronacja mistrza odbyła się bowiem w Werk Arenie, a nie w witkowskiej hali...**

Dokładnie, pod tym względem nie mogliśmy wymarzyć sobie lepszego finału całego sezonu. Atmosfera w hali była wręcz wspaniała, kibice po prostu nas uskrzydłili. To, co nie udało się w Witkovicach, wypaliło na naszym stadionie. Mamy węższe lodowisko od tego znajdującego się w ostrawskiej ČEZ Arenie, a zatem gościom gorzej grało się na naszym podwórku. W pełni kontrolowaliśmy przebieg spotkania, nawet po straconym голу na 1:1.

## Rozumiem, że od teraz hokej na kilka dni schodzi na boczny tor?

Chcemy się bawić, fetować ten ogromny sukces ze wszystkimi, którzy trzymali za nas kciuki w trakcie całego sezonu. Nie pytaj mnie o nowy stadion, ani o najbliższe plany hokejowe. Teraz liczy się zabawa.

## To znaczy, że nie szykujesz się do mistrzostw świata, które niebawem startują na Słowacji?

Decyzja zależy od trenera reprezentacji, pana Aloisego Hadamczika. Na razie nikt jeszcze mnie w tej sprawie nie kontaktował. Oczywiście bardzo chciałbym ponownie wystąpić w czempionacie w barwach RC i obronić złoto.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

## TRZYNIEC WITKOWICE 5:1

Tercje: 2:1, 2:0, 1:0. Bramki i asysty: 2. Růžička, 19. Květoň (Seman, Peterek), 27. Hrabal, 38. Hrňa (Zagraban, Koudelka), 52. Peterek (Krajíček, Květoň) – 3. Ovčačík (Pohl, Trnka). Sędziowali: Baluška, Ország – Kalivoda, Charvát. Widzów: 5200. Stan serii: 4:1.

## ZŁOTA KADRA TRZYŃCA

**Bramkarze:** Peter Hamerlík, Martin Vojtek. **Obrońcy:** Josef Hrabal, Lukáš Zíb, Lukáš Krajíček, Martin Lojek, Martin Richter, Daniel Seman, Stanislav Hudec, Jakub Kania. **Napastnicy:** Martin Růžička, Radek Bonk, Václav Varada, David Květoň, Ladislav Kohn, Vojtěch Polák, Erik Hrňa, Jan Peterek, Martin Adamský, Marek Zagrapan, Jiří Polanský, Martin Koudelka, Jakub Orsava, Bryan McGregor, Lukáš Havel, Lukáš Mičulka, David Ostřížek. **Trenerzy:** Pavel Marek i Břetislav Kopřiva. (jb)

## Oklaski także dla Witkovic

Oklaski na stojąco. W ten sposób trzytnieccy kibice podziękowali Witkowicom za wspaniałe wrażenia z finałowej batalii. Finał z domieszką regionalnej rywalizacji był najlepszą reklamą hokeja. Obrońca HC Witkowice, Marek Malík, który zasmakował atmosfery w NHL, finały z Trzyncem ocenił bardzo wysoko.

– Daliśmy z siebie wszystko. Na więcej nie było nas stać, zespół Trzyncia był po prostu lepszy – powiedział „Głosowi Ludu” rosy obrońca. – Teraz czujemy niedosyt, ale za kilka dni docenimy ten srebrny medal. Przegraliśmy z najlepszym zespołem tego sezonu – dodał Malík. – Podziękowania należą się także kibicom obu drużyn, za wspaniałą atmosferę i doping w trakcie wszystkich finałowych meczów.

Obie drużyny posiadają swoich wiernych fanów także poza granicami własnego miasta i to na całym Zaozliu. Trzyncowi kibicują głównie fani z Podbeskidzia, z kolei sympatycy witkowskiego hokeja rekrutują się z dolnych rejonów Zaozlia, m.in. z Hawierzowa, Orłowej i Bogumina. Wszystkich pięć finałowych meczów wyprzedanych było do ostatniego miejsca. Bilety rozchodziły się jak świeże bułeczki. W rekordowym tempie – w ciągu niespełna dwóch godzin – sprzedano m.in. wszystkie bilety na trzeci finałowy pojedynek w witkowskiej ČEZ Arenie, która pomieści ponad 10 tysięcy widzów. (jb)

# Do sukcesu przyczynili się wszyscy

5 milionów koron przekazał złotej drużynie Ján Moder, prezydent klubu HC Stalownicy Trzinec. – To wyraz uznania i szacunku dla całego zespołu. Cieszę się z tego, że chłopcom udało się zdobyć ten upragniony złoty medal – powiedział szczęśliwy Ján Moder, główny szef podbeskidzkiego klubu. – Dla całego miasta i regionu to duża nobilitacja, a także reklama. To tu gramy najlepszy hokej w Czechach.

Włodarze i sponsorzy trzytnieckiego klubu nie pozostawili w tym sezonie niczego przypadkowi. Budżet był najwyższy w historii klubu, doszło też do konsolidacji drużyny. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom pod Jaworowym pozostał do końca sezonu obrońca Lukáš Krajíček, który rok temu otarł się o Puchar Stanley'a z zespołem Philadelphia Flyers. – Przegraliśmy w finale NHL z Chicago Black Hawks. W szatni było wtedy cicho jak na pogrzebie – powiedział nam 28-letni hokeista, który w trakcie sezonu znalazł się na



Do sukcesu przyczynili się wszyscy. Ze złotym medalem napastnik Václav Varada.

celowniku kilku bogatych klubów z Rosji. – Dopiero w Trzyncu dane mi było poczuć smak zwycięstwa w lidze – dodał Krajíček, jeden z najle-

piej opłacanych hokeistów w czeskiej ekstraklasie.

Wyrównany poziom wszystkich czterech formacji oraz świetna forma bramkarza Petera Hamerlíka – te oto atuty w głównym stopniu przyczyniły się do złotego triumfu Trzyncia w sezonie 2010/2011. Kapitan Radek Bonk przyznał, że od pierwszego finałowego meczu z Witkowicami wierzył w zwycięstwo. – Po tym, jak wyliminowaliśmy w półfinale Slavię Praga, czułem, że teraz już nic nie stoi nam na przeszkodzie, by sięgnąć po złoty puchar ekstraligi – powiedział naszej gazecie były napastnik takich klubów, jak Ottawa Senators czy Montreal Canadiens. – Jestem dumny z tego, że w roli kapitana mo-

głem poprowadzić zespół do historycznego zwycięstwa w rozgrywkach – stwierdził 35-letni hokeista. Największym atutem Bonka to świetny refleks na buliku i dobra orientacja na lodowisku.

Doświadczeni hokeiści grali w playoffs pierwsze skrzypce. 39-letni Jan Peterek zaczynał z hokejem w Hawierzowie, ale profesjonalną karierę rozpoczął w Witkovicach. We wtorek zniszczył ostrawski klub – strzelając bramkę na 5:1 po fantastycznej akcji indywidualnej. – Grałem już na luzie, gorzej było przed samym meczem. Stres był niesamowity, chciałem zrehabilitować się za „pułdo” z poprzedniego meczu – powiedział nam Peterek. (jb)



David Květoň (z lewej) i Martin Richter. Młodość przepłata się z doświadczeniem.



Jiří Burger z pucharem dla srebrnej drużyny ekstraligi. W tle František Černík.